Nr 21. Kraków, niedziela 13 listopada 1910. Rok III.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Zwierzyniecka 10, I. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

BOLESŁAW LIMANOWSKI.

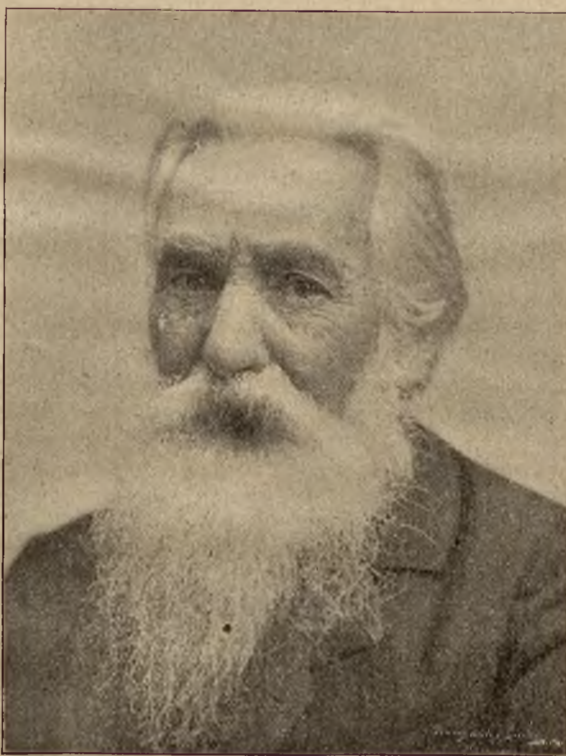
Rzadką uroczystość obchodzą w bieżącym miesiącu socyalni demokraci wszystkich trzech zaborów: pierwszy szermierz nowoczesnego socyalizmu w Polsce, patryarcha ruchu socyalistycznego w Polsce — Bolesław Limanowski kończy w tym miesiącu 75 lat życia, a równocześnie obchodzi 50-letni jubileusz pracy pisarskiej i 40-letniej pracy socyalistycznej. Starzec ten jest szlachetną postacią; cały to człowiek o czystym jak łza charakterze i o złotem sercu.

Urodzony 24 listopada 1835 roku jako dziecko szlacheckich rodziców w Podgórzu (Inflanty polskie), uczęszczał Limanowski do gimnazyum i na uniwersytet w Moskwie na wydział medyczny, przyczem z zamiłowaniem uprawiał studya filozoficzne i historyczne. Po 3½-letnich studyach przeniósł się na uniwersytet w Dorpacie, gdzie zarzucił medycynę, poświęcając się filozofii. W Moskwie i Dorpacie Limanowski brał udział w tajnych związkach studentów polskich, których celem było uwolnienie Polski z pod jarzma rosyjskiego zapomocą rewolucyjnego ruchu ludowego. W 1860 roku Limanowski udał się do Paryża na studya wojskowe w założonej przez generała Mierosławskiego szkole, gdzie młodzież polska nabywała wiadomości potrzebnych do rozprawy orężnej z Rosyą.

Mierosławski planował wówczas powołanie do życia we Włoszech legii polskiej, do której zamierzał wstąpić Limanowski. Zamiar ten rozbił się o opór piemonckiego prezydenta ministrów hr. Cavoura, wobec czego Limanowski zapisał się w Sorbonie paryskiej na matematykę i ekonomię polityczną, ogłaszając w r. 1860 pierwsze swe prace w polskich pismach, wydawanych na emigracyi.

Gdy w marcu r. 1861 przyszły do Paryża wieści o lutowych krwawych demonstracyach w Warszawie, młodzież polska postanowiła wrócić do kraju dla wzięcia udziału w walce. Limanowski przez Kraków i Warszawę udał się do Dorpatu; przybywszy w kwietniu 1861 do Wilna, brał udział w założeniu komitetu rewolucyjnego dla Litwy. Dnia 20 maja 1861 został uwięziony, a po 3-miesięcznem śledztwie został skazany na wygnanie nad Morze Białe. Przez 8 lat przebywał Limanowski na tem strasznem wygnaniu, ogłaszając w polskich i rosyjskich czasopismach prace historyczne i ekonomiczne, między innemi o równouprawnieniu kobiet. Tu zaczął też pracować nad pierwszem swem wielkiem dziełem: nad socyologią. W r. 1862 otrzymał pozwolenie zamieszkania w Archangielsku, gdzie z początkiem r. 1863 doszła go wieść o powstaniu w Polsce. Limanowski postanowił ucieczką wydobyć się na wolność dla wzięcia udziału w walce; ucieczka nie powiodła się i przyniosła mu karę w postaci przesiedlenia go do Szynkurska, najbardziej odległego kąta gubernii archangielskiej. Wykonanie kary darowano mu potem i Limanowski pozostał w Archangielsku.

Niewesołe życie na wygnaniu stało się jeszcze smutniejszem, gdy w latach 1864/5 zaczęły napływać transporty zwyciężonych powstańców polskich; wieści o srożącej się w kraju reakcyi były straszne, aż nagle zaświtała nadzieja; w r. 1865 Limanowski dostał w ręce „Program klasy robotniczej" Lassalla. Była to przełomowa w jego życiu chwila: Limanowski stał się socyalistą i od tego czasu jest przodownikiem w szerzeniu nowej wówczas w Polsce idei socyalistycznej.



BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Na podstawie nowej nauki pracował dalej nad swą „Socyologią" i zaczął pracę uświadamiającą wśród wygnańców polskich.

W r. 1867 otrzymał pozwolenie zamieszkania w gubernii woroneżskiej; 2000 kilometrów drogi z Archangielska do Woroneża przebył piechotą z partyą zesłańców pod eskortą wojskową i zamieszkał w miasteczku Pawłowsk. Tu poznał w kolonii zesłańców pannę Wincentynę Szarską, z którą później się ożenił. Wskutek ogłoszonej w roku 1868 przez cara Aleksandra II amnestyi wrócił po 7½ latach wygnania do kraju. Po przybyciu do Warszawy Limanowski, dla zapoznania się ze stosunkami robotniczymi, wstąpił do fabryki metalurgicznej; wyczerpany ciężką pracą i pozbawiony możności czytania, wystąpił z fabryki i przyjął posadę nauczyciela domowego, gdzie pracował naukowo, umieszczając swe prace w pismach warszawskich.

Gdy w r. 1870 wybuchła wojna niemiecko-francuska, obudziła się w Polsce nadzieja, że wojna ta nie pozostanie bez wpływu na jej losy. Po ogłoszeniu we Francyi „rzeczypospolitej" Limanowski udał się do Paryża, oczekując dalszego rozwoju wypadków. Spodziewano się, że trzecia rzeczpospolita, za przykładem pierwszej, wywoła szereg wojen w Europie, liczono się z możliwością utworzenia legionów polskich. Czasu tego wyczekiwał Limanowski we Lwowie, gdzie doszła go smutna wiadomość o zajęciu Paryża przez Prusaków i o upadku Komuny.

We Lwowie Limanowski zapoczątkował agitacyę socyalistyczną między robotnikami. W stowarzyszeniach rzemieślniczych wygłaszał odczyty, które później wyszły w osobnej broszurze („Kwestya robotnicza"). Mimo przeszkód ze strony policyi Limanowski zdołał nawiązać liczne stosunki i pozyskać dla socyalizmu wiele wybitnych jednostek, między nimi Bolesława Czerwieńskiego, późniejszego autora „Czerwonego Sztandaru" i drukarza Antoniego Mańkowskiego. Obok ciężkiej pracy na chleb codzienny Limanowski nie zaniechał studyów i uzyskał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy „Socyologia Augusta Comte'a".

W r. 1874 zaczęły w Królestwie Polskiem tworzyć się pierwsze tajne związki socyalistyczne. Związki te wydelegowały Jana Hłaskę do Limanowskiego, jako do jedynego znanego głosiciela socyalizmu w Polsce, aby uzyskać jego rady. I od tego czasu przybywali coraz częściej wysłańcy z Królestwa do Limanowskiego; dla propagandy wydał on pierwsze polskie tłómaczenie „Programu klasy robotniczej" Lassalla.

We Lwowie gromadziło się koło niego coraz więcej zwolenników. W r. 1878 powstała pierwsza gazeta socyalistyczna „Praca", poczem nastąpiły prześladowania policyjne. W r. 1878 został Limanowski aresztowany, a w r. 1879 na rozkaz ówczesnego namiestnika hr. Alfreda Potockiego został jako „uciążliwy cudzoziemiec" z Austryi wydalony. Od tego czasu przebywał przez 28 lat na wygnaniu.

Osiadłszy w Genewie, zaczął wydawać pismo socyalistyczne „Równość"; wspólna praca rozbiła się jednak z powodu różnicy na zapatrywania w kwestyi narodowościowej: z jednej strony mniejszość emigrantów z Limanowskim na czele obstawała przy idei walki o wyzwolenie narodowe, z drugiej strony większość lekceważyła kwestyę narodową jak wogóle kwestye polityczne w nadziei na rychły wybuch rewolucyi społecznej w Europie. Po rozłamie wydał Limanowski szereg broszur, między innemi „Patryotyzm i socyalizm", „Ferdynand Lassalle" i „Rewolucya polityczna i społeczna", tudzież dwa tłómaczenia Beckera i Liebknechta.

Z prac historycznych ogłosił: „Historya powstania 1863-4" (w 2 tomach), „Historya so-

cyalizmu w XVIII i XIX wieku“ (2 tomy), „Stuletnia walka narodu polskiego o wolność“, „Historya demokracyi polskiej“; oprócz tego niezliczoną ilość broszur i artykułów w pismach, kalendarzach robotniczych, majówkach itd.

Mimo olbrzymiej pracy nie był w stanie wyżywić swej rodziny, co nie będzie dziwnem dla znającego wysokość honoraryów autorskich w Polsce w ogólności, a socyalistycznych w szczególności. Musiał więc oglądnąć się za innemi źródłami dochodu i przeniósł się do Zurychu, a w r. 1887 do Paryża, gdzie pozostał do r. 1907, kiedy pozwolono mu wrócić do Galicyi. W Paryżu pracował za marnem wynagrodzeniem w biurze asekuracyjnem, poświęcając wieczory i ranki pracy naukowej, ciągle wśród niedostatku. Idee jego przecież odniosły tryumf: w r. 1892 założono P. P. S. na programie niepodległości Polski, a na kongresie, na którym partyę powołano do życia, przewodniczył Limanowski, jako symbol całości historycznej, politycznej i organizatorskiej ruchu socyalistycznego w Polsce.

Po powrocie do kraju 72-letni Limanowski osiadł w Krakowie, gdzie partya nasza urządziła mu serdeczne i owacyjne przyjęcie. Zastał on w kraju ruch socyalistyczny rozwinięty w siłę polityczną; widział rozrośnięte wspaniałe organizacye zawodowe, widzi dalszą niezmordowaną walkę i to dodaje blasku szczęścia sędziwemu patryarsze.

Nie spoczął on jednak mimo spracowanego ciężko życia. Jeszcze w tym roku wydał „Stanisława Worcella“, wspaniałe dzieło o założycielu polskiego socyalizmu utopijnego, pełne głębokich myśli, owoc żelaznej pilności. Przytem napisał szereg artykułów dla „Naprzodu“ i innych pism partyjnych, wygłaszał odczyty, brał udział w zgromadzeniach partyjnych, słowem — ciągle pracował i pracuje dla ukochanej idei.

Polska klasa robotnicza zasyła Bolesławowi Limanowskiemu w miesiącu Jego jubileuszu serdeczne, wdzięczne pozdrowienie. Życzy Mu długich jeszcze lat życia dla pracy nad ideą, której poświęcił całe swe życie, ukochawszy ją jako wybrankę swego dobrego serca i wielkiego umysłu.

VI. Kongres zawodowy.

(Dokończenie).

W piątym dniu obrad zjazdu wygłosił tow. dr. Ingwer referat „Nowy projekt prawa karnego a robotnicy“ oraz postawił rezolucyę, domagającą się reformy przestarzałego prawa karnego, protestującą jednak przeciw nowemu projektowi prawa karnego, wniesionema przez rząd w parlamencie, jako wrogiemu dla klasy pracującej, dybiącemu na jej prawo koalicyi. Rezolucya żąda takiego projektu prawa karnego, w którymby zniesiono karę śmierci, ściśle rozróżniano polityczne i zwykłe przestępstwo, oraz wprowadzono daleko idącą ochronę klasy pracującej przeciw wyzyskiwaniu i wykorzystywaniu jej sił do pracy. Rezolucya wzywa dalej robotników do użycia wszelkich środków, aby przedłożony przez rząd projekt ustawy karnej nie stał się ustawą.

Tow. poseł dr. Adler w przemówieniu swem napiętnował nowy projekt ustawy karnej, jako zamach na prawo koalicyi oraz oświadczył, iż dla socyalnych demokratów w austryackim parlamencie każdy zamach na prawo koalicyi robotników jest ogłoszeniem wojny. Zamach na prawo koalicyi jest wojną na zewnątrz dla klasy robotniczej w całem państwie i wojną wewnątrz w parlamencie.

Tow. poseł Müller, sekretarz kolejowy, wykazuje, iż nowy projekt prawa karnego przewiduje na wypadek biernego oporu ciężkie kary. Jeżeli odejmie się kolejarzom możliwość legalnej walki o polepszenie swego bytu, to zmusi się ich do sabotażu (niszczenie urządzeń fabrycznych). Jeżeliby narzucono nam walkę, to prowadzilibyśmy ją do końca z całą siłą.

Po końcowem przemówieniu tow. dra Ingwera uchwalono jednogłośnie jego rezolucyę i rezolucyę, wzywającą posłów socyalistycznych do przeszkodzenia wszelkimi parlamentarnymi środkami pogorszeniu prawa koalicyi.

Poseł tow. Beer referował o strejkach i zasiłkach strejkowych. Wskazał na ogromny rozrost organizacyi przedsiębiorców. Podniósł konieczność systematyczności w prowadzeniu strejków. Zaznaczył potrzebę wzmocnienia finansowych środków związków zawodowych. Wreszcie oświadczył się za organizacyą fabryczną, polegającą na jednolitej organizacyi wszystkich robotników, pracujących w danej fabryce.

W kwestyi tej zabierało głos kilku delegatów, uchwalono rezolucyę w myśl referatu tow. Beera.

W szóstym dniu obrad zjazdu tow. Sigl przedstawiła listę członków do komisyi zawodowej.

Delegaci jednak czescy zażądali przedstawicielstwa czeskiego w komisyi zawodowej; na wniosek czeskiego delegata Tetenki odesłano sprawę wyboru jeszcze raz do komisyi.

Poczem tow. poseł Schrammel wygłosił referat „Polityka społeczna w austryackim parlamencie“. Wskazał on, iż większość parlamentu jest wrogo usposobiona dla robotników; ze strony chrześciańsko-społecznej wyszły nawet wnioski, zdążające do pogorszenia prawa koalicyi. Posłowie socyalistyczni postawili cały szereg wniosków w obronie robotników: wniosek Szramla w sprawie zniesienia kar za złamanie kontraktu, wniosek Smitki w sprawie zniesienia książki robotniczej, wniosek Reumanna w sprawie uogólnienia i ulepszenia postępowania w sądach przemysłowych, wniosek Hanusza w sprawie skrócenia czasu pracy, wniosek Adlera w sprawie zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy w przedsiębiorstwach o nieustannej pracy, wniosek Cingra w sprawie 8-godzinnego czasu pracy w górnictwie, takiż wniosek Diamanda dla robotników naftowych, takiż wniosek Muchitscha dla piekarzy, wnioski Adlera i Beera w sprawie pauz odpoczynku w hutach, wniosek Smitki i Pospiszila w sprawie odpoczynku niedzielnego w młynarstwie, podobne wnioski dla górników i szoferów. Wszystkie te wnioski natrafiły na opór ze strony stronnictw burżuazyjnych. Następujące wnioski udało się posłom socyalistycznym przeprowadzić: ustawa o handlowcach, ustawa o zakazie używania ołowianych farb. Niezałatwiony jest wniosek Smitki w sprawie pracy chałupniczej. Mowca dalej omawia sprawę ubezpieczenia na starość. W sprawie drożyzny i bezrobocia postawiony wniosek Hanusza z powodu obstrukcyi nie został załatwiony.

Podwyższono kolejarzom pensyę oraz wprowadzono 8-godzinny dzień pracy w salinach. Wszelki krok posłów socyalistycznych, mający na celu ochronę rebotników, natrafia na ogromny opór ze strony posłów burżuazyjnych. Dlatego też robotnicy muszą wzmacniać swoją organizacyę, aby być pomocnymi posłom. Mowca stawia w myśl swoich wywodów rezolucyę.

Następnie wygłosili referaty tow. poseł Hanusz o skróceniu dnia pracy, Smitka o zniesieniu książki robotniczej, Reumann o opiece mieszkaniowej. (O tych referatach podamy sprawozdanie w następnych numerach).

W końcu przystąpiono do wyboru członków komisyi zawodowej.

Tow. Żuławski składa imieniem polskich i włoskich delegatów oświadczenie, w którem odnośnie do życzeń czeskich delegatów protestuje przeciw wyborowi członków komisyi, jako reprezentantów narodów. W komisyi są przecież zastępcy różnych narodowości, ale jako zastępcy organizacyj. Dlatego polscy delegaci nie żądają specyalnego zastępstwa.

Poczem wybrano następujących delegatów członkami komisyi zawodowej: Beera, Bejschoweca, Boschkownę, Da Rina, Dworzaczka, Grünwalda, Hanusza, Huebera, Möllera, Müllera, Mrkwiczkę, Nadera, Schramla, Silberera; zastępcami członków: Heitzingera, Hübla, Maara, Pecha, Tomschika, Zippera; członkami kontroli: Domesa, Hupperta, Picka, Suchanka; zastępcami członków: Pattermana, Paula. Wybór przyjęto oklaskami.

Po pożegnalnych mowach Legiena, sekretarza międzynarodówki zawodowej, Huysmansa, sekretarza międzynarodówki politycznej, przewodniczących Beera i Jury, zakończono zjazd.

Teorya zdrady.

Świadomy ruch zawodowy nie może się inaczej rozwijać, jak tylko na podstawie zupełnego zrozumienia przeciwieństwa pomiędzy kapitałem a pracą. Robotnicy, którzy budzą się ze swej obojętności i chcą osiągnąć lepsze warunki ekonomiczne, muszą przedewszystkiem, zanim przystąpią do czynu, poznać dokładnie swój stosunek do przedsiębiorcy. Z niego bowiem wysnuwa się cała taktyka nasza i on jest punktem wyjścia strategii zawodowej.

Robotnik, który nic innego nie może nazwać swą własnością, jak chyba tylko siłę roboczą rąk swoich, przychodzi do przedsiębiorcy, szczęśliwego posiadacza fabryk i złączonych z niemi maszyn i narzędzi pracy, prosząc o dopuszczenie go do pracy. Fabrykant godzi się na to i przybyszowi pozwoli pracować przy swoich maszynach, w swojej fabryce. Robotnik pracuje pilnie godzinę za godziną i po ukończonej np. 10-godzinnej pracy, przychodzi do przedsiębiorcy, żądający całej wydajności swej pracy. Przedsiębiorca patrzy na niego, jak na szaleńca: „Co? chcesz wziąć wszystkie plony swej pracy? wszystko, coś zarobił? Szaleńcze! Czy myślisz, że pozwoliłem ci pracować w mej fabryce i memi narzędziami pracy, jedynie dla twych pięknych oczu? Fabryka i maszyny są moje i za to właśnie, że są moje, żądam wynagrodzenia“. I przedsiębiorca płaci robotnikowi drobną część jego zarobku, tyle akurat, aby mógł żyć nędznie i jutro znowu stanąć do pracy. Resztę zarobku, którą robotnik ciężko zapracował — chowa jako zysk do swojej kieszeni.

To jest właśnie żelazne prawo gospodarki kapitalistycznej, że robotnik, dlatego, że nie posiada własnych narzędzi produkcyi, nigdy nie może stać się właścicielem całej wydajności swej pracy. Ogromną część swego zarobku musi on oddać kapitaliście, a jemu samemu zostaje tyle zaledwie, by mógł pędzić nędzne życie z dnia na dzień. Przepaść, która skutkiem tego otwiera się pomiędzy robotnikiem a przedsiębiorcą, jest niezgłębiona. I inaczej być nie może, jak tylko, że robotnik ustawicznie dąży, by jak największa część plonów jego pracy jemu się dostała, kapitalista zaś przeciwnie, chce wziąć najwięcej dla siebie, a robotnikowi rzucić jak najmniejszy ochłap. Z konieczności więc musi przyjść do walki między tymi ludźmi, związanymi z sobą, a dążącymi do wprost przeciwnych celów.

Przeciwieństwo klasowe pomiędzy robotnikiem a przedsiębiorcą jest tak silnie ekonomicznie ugruntowane, tak głęboko tkwi ono w ustroju świata, że nieustannie rewolucyonizuje ono ducha i myśl ludzką. Im kapitalistyczny sposób wytwarzania bardziej jest rozwinięty, tem te przeciwieństwa klasowe występują jaskrawiej i ostrzej. Naturalnie w interesie przedsiębiorców leży, aby robotnicy tego przeciwieństwa nie spostrzegli i nie zrozumieli. W tym celu posługują się rozmaitemi sztuczkami, mającemi na celu zasłonięcie prawdziwego stanu rzeczy. Przedsiębiorcy wiedzą, że im mniej dotkliwiej odczuwają robotnicy przeciwieństwa klasowe, tem łatwiej godzą się ze swem położeniem i okazują mniejszą pohopność do walki z przedsiębiorcami.

Dążenie przedsiębiorców, aby robotników omamić i ukryć przed nimi istotny stan rzeczy, znajduje najlepszy swój wyraz w znanej teoryi o harmonii interesów kapitału i pracy, którą właśnie żółte związki i im pokrewne narodowe i chrześcijańskie chcą w czyn wprowadzić. Organy tych tworów kapitalistycznych piszą ustawicznie o dą-

żeniu w tym kierunku, a statuty żółtych związków jako najwyraźniejszy cel swój stawiają: dążenie do porozumienia pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Nie jest to niczem innem, jak zwykłą obłudą, tem wstrętniejszą i podlejszą, że uprawiają ją ci właśnie, którzy swój interes klasowy i jego obronę zrozumieli dokładnie i dawno. Przedsiębiorcy gotują się do walki, gdy jednak to samo stanowisko zajmą robotnicy, wówczas powstaje święty krzyk oburzenia. Przeciwieństwo klasowe jest dziś tak silne i tak logicznie wynika z obecnych stosunków ekonomicznych, że żadne nawet najpiękniejsze teorye ani usunąć, ani załagodzić go nie potrafią. A z przeciwieństwa klasowego walka klasowa wynika już sama.

Pokojowo usposobieni „żółci“ i „chrześcijańscy“ chcą tymczasem tej walki uniknąć, nie chcąc „narażać robotników na niebezpieczeństwa i straszne skutki strejków“. Gdyby nawet poza tem nie kryła się wstrętna myśl zdrady i łamistrejkostwa, to i tak teorya ta byłaby bezdennie głupią i naiwną. Gdyby robotnicy nie byli przygotowani i zdolni do walki, natenczas nigdy nie mogliby stworzyć pożądanej siły. A przedsiębiorcom imponuje dziś tylko siła i przed nią tylko gotowi są ustąpić i zgodzić się na polepszenie warunków pracy. Nawet wtedy, gdy organizacya nie strejkuje, to już samo, że strejkować może, wywiera na przedsiębiorców pożądany wpływ i oszczędza często ciężkiej i długotrwałej walki.

Robotnicy, którzy już z góry zrzekają się wszelkiej myśli o walce, sami wytrącają broń z swoich własnych dłoni. Nie pozostaje im nic innego, jak tylko zdać się zupełnie na łaskę i niełaskę swego przedsiębiorcy i w pokorze wyczekiwać, czy nie zechce on rzucić im jakiegoś ochłapu. A przecież postępowanie takie nietylko niegodne jest uczciwego człowieka, lecz nadto jest bezdennie głupie, gdyż przecie przedsiębiorca sam z własnej ochoty bezbronnym robotnikom nigdy nic nie da. Przedsiębiorcy wtedy skłonni są do ustępstw, gdy czują nóż na gardle i wiedzą, że ustąpić muszą. Mimo to wszystko, żółte związki jako główną zasadę stawiają, że „członkom ich nie wolno przyłączać się do strejków, które należy oceniać jako prowokacyę pracodawców“.

A wreszcie jakże głupia i niemniej obłudna jest teorya żółtych o oszczędności! Opowiada się robotnikom, by co tydzień wkładali do swej organizacyi 1 kor., to dzięki dodatkom, składanym przez przedsiębiorców, z końcem roku będą mogli otrzymać 60 kor. Co za szczęście ogromne, co za łaska, 60 kor. zamiast 52! O tem, że gdyby robotnicy te same pieniądze wpłacali do prawdziwie robotniczej organizacyi, daleko większą mieliby z tego korzyść, milczy się zawzięcie. Związki zawodowe wypłacają swym członkom zapomogi w czasie braku pracy, podróży, choroby, na wypadek nieszczęścia itd. imponujące wprost sumy. Różnica pomiędzy związkami żółtymi a robotniczymi jest ta, że organizacye żółte są nędznemi stowarzyszeniami oszczędnościowemi, a związki zawodowe potężnemi instytucyami ubezpieczeniowemi na wszystkie, grożące egzystencyi robotnika wypadki.

Przedewszystkiem jednak — i to jest decydujące — związki zawodowe zdobywają podwyżki płac i lepsze warunki pracy, co dla robotników ma daleko większe znaczenie, niż wszystkie żółte oszczędności. Przedsiębiorca każdy z ochotą wyda parę tysięcy koron żółtemu stowarzyszeniu, gdyż rozumie on, że w ten sposób oszczędzi dziesięciokrotnie, nie potrzebując podwyższać płac i skracać czasu pracy. Gdyby to robotnicy wszyscy umieli tak dobrze liczyć, jak przedsiębiorcy!

W krótkich zarysach i zupełnie objektywnie przedstawiliśmy tutaj teoryę „żółtych“ i jedyny rezultat, jaki z niej można osiągnąć.

Towarzysze! Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

Międzynarodowość i zatargi narodowościowe.

Rozwój współczesnego ruchu robotniczego codziennie niemal składa nowe dowody tryumfu zasady międzynarodowości nad miejscowem i narodowem odosobnieniem. Solidarność międzynarodowa objawia się w kongresach międzynarodowych socyalistycznych, zawodowych i spółdzielczych, w akcyach, przedsiębranych za wspólnem porozumieniem się organizacyj robotniczych różnych krajów, w pomocy wzajemnej przy zatargach ekonomicznych, w ustaleniu wspólnych zasad programowych i taktycznych. Jednakowoż w tym wspaniałym koncercie dają się od czasu do czasu słyszeć zgrzyty, wywołane przez starcie się interesu międzynarodowego z interesem narodowym. Takim zgrzytem jest zatarg czesko-niemiecki, osądzony na kopenhaskim zjeździe międzynarodowym: zgrzytem jeszcze więcej rażącym jest zachowanie się części socyalistów amerykańskich w sprawie immigracyi do Ameryki, wrogie rasom, uznanym za „niższe“. Nie należy też mniemać, że to są wypadki wyjątkowe. Jeżeli w innych krajach nie słyszymy o tak głośnych zatargach, to albo dlatego, że kraje te są więcej narodowo jednolite i kwestye narodowościowe grają w nich mniejszą rolę, albo że inne, pilniejsze kwestye na dobie będące odwracają uwagę od spraw narodowych.

Czem jest międzynarodowość w ruchu robotniczym?

Międzynarodowość ta jest przedewszystkiem wyrazem faktu, że interesy ekonomiczne robotników w walce z kapitałem wszędzie są jednakowe, z czego wynika nieodzowna potrzeba łączności organizacyjnej, obejmującej, z pominięciem różnic narodowościowych jak najszerszych mas proletaryatu na mniej lub więcej jednolitych terytoryach gospodarczych, oraz takiej samej łączności, albo przynajmniej ścisłego porozumienia się pomiędzy terytoryami gospodarczemi, geograficznie, historycznie lub politycznie do siebie zbliżonemi; wreszcie potrzeba łączności lub ścisłego porozumienia się na całym obszarze współczesnej gospodarki kapitalistycznej. Jako szczeble procesu rozwojowego, który ruch ekonomiczny robotników różnych krajów coraz ściślej zespala, można wymienić z jednej strony Królestwo Polskie i Finlandyę, z drugiej Niemcy i Francyę, gdzie organizacya opiera się na jednolitem terytoryum gospodarczem, jakiem w jednym wypadku są kraje, w drugim państwa (zaznaczyć należy, że państwo niekoniecznie jest synonimem terytoryum gospodarczego); dalej — częściową międzynarodowość, urzeczywistnioną w związkach zawodowych amerykańsko-kanadyjskich i w blizkiej łączności ruchu robotniczego państw skandynawskich (Szwecyi, Norwegii i Danii), która to łączność uwarunkowana jest czynnikami gieograficznemi i historycznemi; wreszcie międzynarodowość w szerokim tego słowa znaczeniu, której organami na polu zawodowem są tymczasem zjazdy międzynarodowe i międzynarodowy sekretaryat zawodowy, a która z postępem czasu niewątpliwie będzie wytwarzała coraz to nowe i ściślejsze formy.

Podobnie rzecz się ma z międzynarodowością w politycznym ruchu klasy robotniczej. Wynika ona z przeświadczenia, że zarówno ekonomiczne, jak wszystkie inne interesy proletaryatu, mogą być zabezpieczone tylko w ustroju, na całkiem innych opartym zasadach niż obecny, nie mogącym być urzeczywistnionym w obrębie jednego tylko kraju i wymagającym w tym celu akcyi międzynarodowego proletaryatu, oraz z faktu, że wszędzie dążenie ku temu ustrojowi jednakowe napotyka przeszkody, które tylko przez wspólne natarcie mogą być przezwyciężone. Tutaj także widzimy stopniowanie form organizacyjnych w kierunku spotęgowania międzynarodowości, a więc organizacye krajowe (Polska, Finlandya), narodowe (sfederowane partye austryackie), państwowe (w większości wypadków), związki międzypaństwowe (Szwecya, Norwegia i Dania z ich wspólnymi kongresami socyalistycznymi, z udziałem delegatów finlandzkich), wreszcie łączność międzynarodową, znajdującą wyraz w międzynarodowych kongresach oraz w takich instytucyach, jak międzynarodowe biuro i międzynarodowa komisya parlamentarna.

Międzynarodowość ruchu robotniczego nie jest więc zachcianką ani mrzonką ideologiczną, jest faktem realnym, wynikającym z tendencyi współczesnego rozwoju społecznego. Nie jest ona też zaprzeczeniem zasady narodowej, owszem, napełnia ją nową treścią i w ostatecznym wyniku prowadzi do zrzucenia jarzma, które w wielu wypadkach na życiu narodowem ciąży. Rozszerzając widnokrąg proletaryatu poszczególnych narodowości, stawiając przed jego oczyma ogólniejsze cele, zmuszając go do liczenia się z całokształtem ruchu i ogólnymi jego interesami, chroni go od zasklepienia się w wyłączności narodowej. Zarazem jednak wkłada ona na poszczególne grupy, w sferę jej wpływów wchodzące, pewne, czasami dość ciężkie obowiązki, które opór wywołują. Zatargi te nabierają poważnego znaczenia zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o podporządkowanie interesów narodowych wymaganiom międzynarodowości. Rozumie się, bardzo często to, co się szumnie nazywa interesom narodowym, w rzeczywistości jest tylko przesądem narodowym. Z takiego przesądu wynika nienawiść, żywiona przez szerokie sfery amerykańskiej klasy robotniczej do ras „niższych“, nienawiść, słabo zwalczana przez amerykańską partyę socyalistyczną, a przez pewną jej część tolerowana i nawet rozdmuchiwana. W innych wypadkach przy dobrej woli nie trudno znaleźć wyjście, prowadzące do pogodzenia interesu narodowego z interesem międzynarodowym. Tak naprzykład robotnicy uświadomieni krajów najbardziej kulturalnych nie zwalczają immigracyi z krajów mniej ucywilizowanych przez zakazy, lecz starają się zorganizować przybyszów, podnieść ich poziom kulturalny, uzyskać prawodawczą ochronę ich przed wyzyskiem i w ten sposób z konkurentów, obniżających płacę, wytworzyć towarzyszów walki. Są wreszcie wypadki, gdy pogodzenie interesu międzynarodowego z narodowym jest trudne i wymaga ze strony tego ostatniego ofiar. Właśnie to ma miejsce w głośnym zatargu, jaki od niejakiego czasu trwa w Austryi pomiędzy Czechami a Niemcami w sprawie organizacyi związków zawodowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Cieszyn. (Zgromadzenie robotników drzewnych). Na ostatniem miesięcznem zgromadzeniu grupy miejscowej uchwalono w tych miejscowościach, gdzie mieszka większa ilość robotników drzewnych częściej odbywać zgromadzenia.

Pierwsze takie zgromadzenie odbyło się w niedzielę po południu. Obecnych było 30 mężczyzn, a 50 kobiet.

Przewodniczący grupy miejscowej zagaił zgromadzenie, zaznaczając, że w największych miastach świata są sklepy, w których się znajdują piękne, sztuczne meble, które my tutaj wyrabiamy! Wyroby te są powszechnie podziwiane, a „patryoci“ i fabrykanci, którzy palca do tego nie przyłożyli, odbierają sławę, pochwały i grube pieniądze — za naszą pracę! Gdy się ale zapytamy, jak żyją robotnicy, którzy to wszystko wytwarzają, ile oni zarabiają: to widzimy, że pracuje mąż we fabryce, żona i dzieci plotą denka w domu, a cały ich zarobek razem nie wystarcza, ażeby się najeść poddostatkiem chleba, a mięsa to tylko chyba w niedzielę mogą skosztować. A jakie mamy mieszkanie! Meble wyrabiamy, a sami w domu nie mamy porządnego stołka, kanapy i t. d.!

Referent tow. Machej przedstawił, jak powstały z jednej strony te ogromne bogactwa, a z drugiej ta straszna nędza i ubóstwo. Przypisuje po części winę robotnikom

samym, którzy się przed wyzyskiem nie bronią, lecz czekają na jakiś cud, który nigdy nie przyjdzie.

W dyskusyi zabrał głos tow. Ziętek, który opowiadał, jak to on w swojej nieświadomości naśmiewał się z tow. Lazara, który chciał ludzi zorganizować, ale gdy był w Hanowerze, to sam widział i odczuwał, jaką siłę ma organizacya robotnicza i co ona dla robotników dobrego zrobiła i podnosił, że to jest jedyna broń przeciwko butnym fabrykantom i wyzyskowi. Zwraca się też do kobiet, aby się same organizowały i ażeby żądały od mężów swoich książki członkowskiej, ponieważ się zdarza, że niektóry mąż upije się, a do domu pieniędzy nie przynosi, a potem zwala winę na organizacyę, że tam zapłacił, choć do organizacyi nie płacił i do niej nigdy nie należał! I w tem jest jedna przyczyna, że kobiety mężów od stowarzyszenia odmawiają.

Tow. Goczał wyświetlał, jak niektórzy ludzie mówią, że zakazujemy chodzić do kościoła, a my mówimy, jak się tobie podoba, możesz cały dzień i noc siedzieć w kościele, ale żebyś tylko we fabryce nie siedział do późnej nocy, nie psuł sobie i drugim, bo więcej nie zarobisz, a jak zarobisz, to dostaniesz jakąś karę, albo ci obciągną z zarobku. Jak się zorganizujemy, to zarobimy przez dzień, nie trzeba będzie w nocy pracować.

Tow. Zając oświadczył, że nie jest prawdą jakoby się w stowarzyszeniu piło, przeciwnie, sam słyszał, jak w lokalu przew. Lazar mówił: Towarzysze, nie pijcie nigdy i nigdzie wódki! To nie przystoi na zorganizowanych robotników! Trunki zabijają rozum i energię do walki. W lokalu jest też naszym dużo gazet, tak, że niema potrzeby gdzieindziej iść!

Tow. Kaczar ubolewał nad tem, że kobiety zmuszają dozorcy robić po fajerancie, tak, że mąż, który przyszedł spracowany z fabryki, musi w nocy czekać na żonę, zamiast sobie wypocząć.

Na tem zakończono to piękne, pouczające zgromadzenie z wezwaniem do kobiet, ażeby i one do stowarzyszenia przystąpiły i pomagały mężom swoim walczyć o lepsze stosunki we fabryce. Bo przez silną organizacyę zarobi mąż tyle, że żona może w domu dzieci pielęgnować, mężowi gotować, a nie prowadzić życia tak strasznie nędznego bez jednej jasnej, pięknej chwili!

Odezwa

do kasyerów, wypłacających zapomogi podróżującym!

W ostatnich czasach mnożą się coraz częściej wypadki, iż podróżującym wypłaca się zapomogę, jakkolwiek zalegają oni z opłatą wkładek przez więcej jak 10 tygodni — a więc nie można ich już nawet właściwie uważać za członków naszego Związku. To nieprawidłowe postępowanie kasyerów prowadzi do bardzo licznych nieporozumień i wielkich nieprzyjemności. Przychodzi bowiem taki podróżujący do kasyera, który spełnia funkcye swe wedle regulaminu i statutów Związku, a więc w tym wypadku odmawia wypłaty zapomogi, wówczas podróżujący czuje się bardzo pokrzywdzonym i odwołuje się na kasyera, który mu przecież też poprzednio zapomogę bez wahania wypłacił, nie czyniąc żadnych trudności. Wytłómaczyć zaś takiemu człowiekowi, że do wypłaty zapomogi nie ma już żadnego prawa, jest rzeczą prawie zawsze niemożliwą.

Zwracamy się przeto niniejszem do wszystkich kasyerów i zarządzających kasami zapomóg dla podróżujących z bardzo usilnem wezwaniem, aby już przy wystawianiu legitymacyi dla podróżującego baczną na to zwracali uwagę, czy dotyczący członek nie zalega z wkładkami (punkt 30 regulaminu). Przy dalszych wypłatach zapomogi należy uważać, czy dotyczący członek nie zalega z więcej niż 8 wkładkami. Zaległe wkładki w tym wypadku należy odciągnąć od zapomogi.

Kto zalega dłużej jak 10 tygodni z wkładkami, traci bezwarunkowo wszelkie prawo do wsparcia i tego rodzaju członkom nie wolno stanowczo wypłacać żadnych zapomóg. (§ 5 statutu, punkt 2, ustęp a).

Powód do licznych nieporozumień daje też wypłata zapomóg dla podróżujących w miejscach płatniczych względnie grupach, które są położone bezpośrednio na granicy państwa. Wedle bowiem statutów Unii Międzynarodowej Związków Robotników Drzewnych wypłaca się zapomogę dopiero od granicy państwa, zaś za drogę przebytą za granicą, traci członek prawo do zapomogi o ile jej nie podniósł aż do granicy, tak iż właściwie w tych miejscowościach, które leżą bezpośrednio na granicy państwa nie należy wypłacać zapomogi członkom, wracającym z zagranicy. Ażeby jednak surowość tego przepisu złagodzić i podróżujących w kraju nie zostawiać zupełnie bez środków do życia, zawarliśmy układ z niemieckim Związkiem Robotników Drzewnych, wedle którego tego rodzaju członkom można wypłacić zapomogę za jeden dzień, jeżeli w dotyczącym kraju nie przebyli jeszcze przestrzeni, uprawniającej do podjęcia zapomogi. Tacy więc podróżni otrzymują w pogranicznych stacyach płatniczych kor: 1·40 jako zapomogę dla podróżujących.

Zrozumiałą jednak jest rzeczą, że to postanowienie nie odnosi się do tych miejscowości, które są dalej położone od granicy, albowiem w tych miejscowościach należy wypłacić zapomogę za przestrzeń rzeczywiście przebytą, najmniej jednak za 1 dzień. Tu więc może być mowa tylko o takich miejscowościach, jak Bregencya, Dorubirn, Kuffstein, Salzburg i t. d.

Zarząd Związku.

Zgubione książeczki członkowskie.

Niżej wymienione książeczki członkowskie zaginęły, uważać je przeto należy jako nieważne: Józef Pisza nr 35.088; Emil Glazar 137.683; Karol Amon 12.090; Wencel Kubetzky 45.074; Antoni Peter 159.813; Stefan Gisier 65.641; Józef Riegler 15.710; Paweł Kubusz 25.138; Zoltan Balogh 98.386; Józef Neymayer 15.723; Julian Kwaśniewski 99.653; Leopold Ferenberg 109.933.

Znaleziono książeczki członkowskie: Antoniego Turbana 8397 oraz Józefa Schultesa 93.966.

Katechizm socyalistyczny

w 6 wykładach.

(Przedruk tylko z podaniem źródła dozwolony).

5-ty wykład.

P. — Czy w walce wyzyskiwających i wyzyskiwanych ci ostatni zdobędą przewagę?

O. — Obecnie nie, albowiem są zbyt mało uświadomieni, lękliwi i mało zespoleni.

P. — Mówiłeś, że można się obejść bez kapitalistów, a bez robotnika nie?

O. — W społeczeństwie rozumnie zorganizowanem wyzyskiwacz nie znalazłby miejsca. Lecz my żyjemy w społeczeństwie kapitalistycznem. Aby zaspokoić swe najniezbędniejsze potrzeby, wydziedziczony musi mieć pieniądze, aby mieć zaś pieniądze — musi pracować — a to da się uskutecznić tylko za pośrednictwem właściciela — kapitalisty, albowiem ten rozporządza środkami produkcyi tj. maszynami, fabrykami i t. p. Z tego wynika, że każdy robotnik jest zależny od właściciela.

P. — A cóż czynią robotnicy bez pracy?

O. — Ażeby natychmiastowo nie umrzeć z głodu, pozbawieni łączności z tymi co pracują, przypuszczając, że i ci pozostawią ich bezradni, ofiarują swe barki i mózg za najtańszą cenę.

P. A cóż na to właściciel?

O. — On, jak kaznodzieja mądry i zdolny, zwraca się do swych robotników, łzy połykając. Mówi on o kryzysie, o konkurencyi zagranicznej, o „narodowym“ przemyśle, o ofiarach jakie on i jego akcyonaryusze ponieśli i oświadcza, iż mimo swej woli jest zmuszony zmniejszyć im płacę i wynagrodzenie.

P. — A jeśli biedni odmówią?

O. — Odpowiada im, że w takim razie — ociera przytem oczy! — z przykrością zmuszony jest pozbawić się ich usług, albowiem są inni, którzy ich nie na lepszych warunkach chcą zastąpić. Oto jak proletaryat zamiast zjednoczyć się przeciwko swemu wrogowi — właścicielowi — waśni się między sobą i w rezultacie tworząc nadprodukcyę, dławi samego siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BACZNOŚĆ!
Towarzysze stolarscy!
Wzywamy Was na
WALNE NADZWYCZAJNE
ZGROMADZENIE
KORPORACYJNE
które odbędzie się
we środę dnia 16 listopada b. r.
o godzinie 7 wieczór
w lokalu Związku Stow.
Zwierzyniecka 10, I p.
Na porządku dziennym:
1) Ukonstytuowanie się na podstawie nowego statutu.
Zarząd.

WIELKI ILUSTROWANY
KALENDARZ ROBOTNICZY
NA ROK 1911
JUŻ WYSZEDŁ!

Kieszonkowy
KALENDARZYK ROBOTNICZY
JUŻ WYSZEDŁ!
Zamawiać należy tylko w **Drukarni Ludowej Kraków, ulica Filipa 11.**

„LATARNIA“ (Misye socyalistyczne dla ludu robotniczego) **wydała nową książeczkę** pod tytułem:

Tajemnice klasztoru na Jasnej Górze
(z ilustracyami)
opisującą krwawe zbrodnie, oszustwa i złodziejstwa mnichów jasnogórskich z ks. Damazym Macochem na czele.

Cena 10 hal., z przesyłką 15 hal.

Kolporterzy otrzymają rabat. Zamówienia nadsyłać należy natychmiast wyłącznie tylko na adres:
Spółka nakładowa „Życie“, Kraków, ul. Straszewskiego 20.

Właściciel · T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.